

ŁUKASZ NIEWCZAS

ORCID: 0000-0002-8585-2928

WOKÓŁ WIERSZA NA SMĘTNE WIEŚCI Z WATYKANU

Wydaje się, że żaden ze „współczesnych zacnych” Norwidowi nie został w jego twórczości uhonorowany w takim stopniu, jak kardynał Giovanni Maria Mastai-Ferretti, który jako Pius IX sprawował władzę papieską w latach 1846-1878 (najdłużej w dziejach po Piotrze Apostole). Przede wszystkim poświęcił mu Norwid cztery osobne wiersze: *Do władcy Rzymu* (1861), *Encyklika-Oblężonego* (1867), *Co robić?* (1875) oraz *Na smętne wieści z Watykanu* (1877). Stosunkowo liczne wzmianki i komentarze na temat Piusa IX odnajdziemy w epistolografii poety oraz w jego prozie dyskursywnej. Liczebność, a bardziej jeszcze jednostronnie pozytywny charakter tych artystycznych i pozaartystycznych świadectw, pozwala mówić o swoistym kulcie, którym darzył papieża Norwid.

Kult ten został naturalnie przez badaczy dostrzeżony – tematem tym zajmowali się m.in.: Jan Arcab¹, Rafał Zajączkowski², a przede wszystkim Włodzimierz Toruń³, konieczne jednak wydaje się krótkie przypomnienie spraw zasadniczych. Admiracja, którą darzył Norwid Piusa IX, miała – jak się wydaje – trzy główne przyczyny. Pierwszą z nich był stosunek papieża do Polaków i sprawy polskiej;

¹ J. ARCAB, *Cyprian Norwid wobec Kościoła i Stolicy Apostolskiej*, „Nasza Przeszłość” 1959, nr 9, s. 369-388.

² R. ZAJĄCZKOWSKI, „Głos prawdy i sumienie”. *Kościół w pismach Cypriana Norwida*, Wrocław 1998, s. 73-92.

³ W. TORUŃ, „Papista Norwid”, w: *Religie i religijność w literaturze i kulturze romantyzmu*, red. E. Kasperski, O. Kryszewski, Warszawa 2008, s. 197-214; tenże, *Wierny „Piusista”*, w: „Pod latyńskich żagli cieniem...”. *Italia Norwida*, red. E. Chlebowska, P. Chlebowski, Ł. Niewczas, Lublin 2019, s. 219-234; tenże, *Śladem pewnej kontrowersji. Cyprian Norwid i Zygmunt Krasiński w Rzymie 1848 roku*, w: *Literackie ogniwa. Norwid i inni. Prace ofiarowane prof. Grażynie Halkiewicz-Sojak*, t. 2, red. P. Abriszewska, D. Pniewski, R. Sioma, Kraków 2023, s. 45-61.

rzeczywiście pozytywny, szczególnie gdy ujmować go na tle stanowiska sprawującego wcześniejszy pontyfikat Grzegorza XVI, autora słynnej encykliki *Cum primum*, potępiającej m.in. powstanie listopadowe. Szczególnie liczne świadectwa troski Piusa IX o Kościół i Polaków na dawnych ziemiach polskich przypadają na pierwszą połowę lat 60. XIX w., w związku z dramatycznymi wydarzeniami powstania styczniowego, z których wymienimy choćby list papieża do cara Aleksandra II z 22 kwietnia 1863 r., okólnik *Invitio sacro* z 31 sierpnia 1863 r., zarządzający w Rzymie uroczystą procesję i publiczne modlitwy za Polskę, czy też alokucję z 24 kwietnia 1864 r. ostro potępiającą prześladowanie duchowieństwa polskiego przez władze carskie (m.in. chodziło o internowanie w Jarosławiu nad Wołgą arcybiskupa Zygmunta Felińskiego). Przywołuję tutaj wybrane działania papieża, które w perspektywie polskiej postrzegane były jako wyraz stałej troski o los ciemniejszego narodu. Za reprezentatywną dla dużej części polskiego społeczeństwa (w tym elit) uznać można syntetyczną ocenę Piusa IX sformułowaną przez jego biografa Józefa Pelczara:

Chociaż Stolica Apostolska od onej chwili, gdy Mieczysław chrzest przyjął, czuwała bacznie nad dolą Kościoła i narodu polskiego, nigdy jednak opieka ta nie była tak troskliwą, jak za rządów Piusa IX (1846-1878), kiedy to Kościół i naród nasz srogiego doznawał ucisku. Rzec można, że Pius IX był nam nie tylko dobrym ojcem, ale stał się podobnym do czulej matki, która dziecię swe, przez złych ludzi pobite, bierze na swe ramiona i tuli do swego serca, by łzy jego osuszyć i rany jego zleczyć⁴.

Postrzeganie osoby Piusa IX przez Norwida było także, co uznać można za naturalne, percepcją poprzez „polską soczewkę”. Swoich ocen dokonywał po-
eta głównie w kontekście reakcji na propolskie zaangażowanie papieża. W odpowiedzi na wspomniany okólnik *Invitio sacro* wystosował Norwid na ręce Karola Ruprechta notę *Ostatnie przemówienie Cypriana Norwida w kwestii Rzymu i Polski*, w którym zestawiając reakcje Grzegorza XVI na powstanie listopadowe z zachowaniem Piusa IX w kontekście styczniowej insurekcji, nawoływał do zorganizowania w Krakowie „zawdzięczalnej manifestacji” (PWsz VII, 145). Wiersz *Encyklika-Obleżonego* powstaje niejako w odpowiedzi na papieską encyklikę *Levate* z 22 października 1867 r., wzywającą wiernych do modłów za oblegany przez Garibaldiego Rzym i jednocześnie za uciskany przez cara Kościół polski. Po śmierci Piusa IX 7 lutego 1878 r. w liście do Józefa Bohdana Wagnera pisał Norwid następująco:

⁴ J.S. PELCZAR, *Pius IX i Polska*, Miejsce Piastowe 1914, s. 3. Por. także: tenże, *Pius IX i jego wiek*, t. 1-3, Kraków 1880-1881; tenże, *Pius IX i jego pontyfikat*, t. 1-3, Kraków 1879.

Atoli – jestem złamany.

J. Świętobliwość Monarcha Mój, i jedyny na świecie Monarcha, który wygłaszał prawa Polski nawet ze śmiertelnego łoża swego – przeszedł do wieczności (PWsz X, 115).

Obok (w szerokiej interpretacji środowisk krajowych i emigracyjnych) proпольskiego nastawienia Piusa IX, istotnym czynnikiem wpływającym na postrzeganie osoby papieża przez Norwida był fakt, że poecie udało się (jakkolwiek by tego nie nadinterpretował) wejść w *sui generis* osobistą relację z papieżem. Jej początki sięgają wydarzeń z 29 na 30 kwietnia 1848 r., kiedy to wraz z Krasińskim i kilkudziesięciu innymi Polakami brał udział w obronie Kwirynału szturmowanego przez lud rzymski. O wadze tego wydarzenia dla Norwida świadczy fakt, że wymienienia je w późniejszej *Autobiografii artystycznej* (PWsz VI, 556). Nieco później, 7 maja 1848 Norwid zyskuje wreszcie okazję osobistego poznania Piusa IX podczas audiencji generalnej. Swoimi wrażeniami z tego spotkania podzielił się w liście do Jana Skrzyneckiego:

W tych dniach się przedstawiłem Papieżowi. Jest to wielki XIX wieku człowiek. *Umie cierpieć*. Prosty, anielsko dobry, łagodny bardzo, ale w głębi zdaje się być hartu ogromnego, potężnego sumienia i – co jest rzecz szczególniejsza – przy prostocie prawie niemowlęcej jest w zatoczeniu ust i w słowie, i w spojrzeniu niekiedy, pewny odcień finezji włoskiej (DW X, 154).

Wydaje się jednak, że dla duchowej bliskości (choć jednostronnie odczuwanej) Norwida z papieżem najważniejszy okazał się list prywatny, który Norwid od Piusa IX otrzymał 27 marca 1861 r. Zaszczycił ten zawdzięczał poeta darowi złożonemu wcześniej w trakcie kwesty zorganizowanej w kościele L'Assomption w Paryżu na potrzeby armii papieskiej, walczącej z ruchami rewolucyjnymi w Państwie Kościelnym oraz z wojskami Piemontu. Norwid ofiarował na ten cel XVII-wieczny medalik z wizerunkiem Matki Boskiej i napisem: „Przeciw Turka szturmom” oraz 5 franków w złocie z roku szturm na Sewastopol (1855). Dary opatrzył notatką: „Co Polska gromiła, to Francja broniła”. Otrzymał kilka miesięcy później list Piusa IX z podziękowaniem i błogosławieństwem bardzo poruszył poetę. O dostąpionym zaszczycie informował listownie wiele osób: Mariana Sokołowskiego, Augusta Cieszkowskiego, Józefa Ignacego Kraszewskiego, Michała Kleczkowskiego. Pisał o swojej reakcji: „Wyjątkowa ta Ojcowska łaska rozrzewniła głęboko serce moje, pocieszeniem się stając w [tej – przyp. Ł.N.] epoce” (DW XI, 486⁵), podkreślając „hojność” i „wyjątkową łaskę” papieża. Do wydarzenia tego wracał wielokrotnie na przestrzeni lat, ostatni raz w liście do Józefa Ignacego Kraszewskiego z 8 lutego

⁵ List do Mariana Sokołowskiego z 1 czerwca 1861 r.

1877 r., wspominając „Monarchę [...], który w pokorze swej raczył pisać do mnie” (PWSz X, 95)⁶.

Tym sposobem przechodzimy do kwestii trzeciej, określającej siłę i szczególny charakter przywiązania i podziwu Norwida do osoby papieża. Dla Norwida-katolika doktryna prymatu papieża była zasadą niepodważalną. W świecie ciągłych zmian natury politycznej, obyczajowej, światopoglądowej papież jako strażnik ugruntowanych i nienaruszalnych zasad stanowił jedyny może pewny punkt odniesienia wśród ziemskich instytucji. „Jak wiadomo Pani – pisał Norwid w liście do Joanny Kuczyńskiej z 1 grudnia 1862 r. – jestem obywatelom rzymskim – *civis Romanus sum* – Władca Rzymu jest moim monarchą” (DW XII, 133). To, że monarcha ten jawił się Norwidowi jako osoba obdarzona moralną czystością, a dodatkowo broniąca uciśnionej Polski, co więcej: ktoś, w kogo obronie poeta wystąpił oraz do niego „w pokorze swej raczył pisać” – przesądziło o naznaczonym specyficzną bliskością charakterze owego kultu, którym otaczał Norwid Piusa IX.

*

Ostatnim wierszem Norwida poświęconym Piusowi IX jest liryk *Na smętne wieści z Watykanu*, powstały najprawdopodobniej na początku grudnia 1877 r. – w czasie, w którym prasę europejską i krajową obiegały doniesienia o chorobie mającego już 85 lat papieża. Pierwodruk wiersza miał miejsce na łamach krakowskiego „Czasu” 14 grudnia 1877 r. (nr 284). Autograf, który stanowił podstawę pierwodruku, nie zachował się. Pierwodruk w „Czasie” stanowi zatem podstawę dla późniejszych edycji wiersza. Choć pozostajemy tu w sferze domysłów, można przypuszczać, że znana nam z pierwodruku postać wiersza odpowiadała wiernej autografowi. Podejmując w 2010 r. na łamach „Studia Norwidiana” nową próbę ustalenia tekstu wiersza, Józef Fert wzmiankował:

Wszystko wskazuje na to (a szczególnie wyraźny pietyzm „Czasu” w zachowywaniu oryginalnych – acz może i szokujących – „norwidianów”, jak w w. 7: *drzące*; 18: *Pijaństwo-siebie* i in.), że ówczesny wydawca odniósł się do językowych i interpunkcyjnych rozwiązań poety

⁶ Historię listu papieża do Norwida (wraz z przywołaniem jego nieznanego dotąd pierwodruku) oraz darów złożonych przez Norwida papieżowi omawia obszernie artykuł Jana Zielińskiego; J. ZIELIŃSKI, *Norwidowski przekład listu od Piusa IX, zagadka daru poety dla papieża i twierdza Bomarsund*, „Studia Norwidiana” 39: 2021, s. 213-233.

z prawdziwym respektem i „zakonserwował” prawdopodobnie oryginalny kształt Norwidowskiego autografu (czystopisu), nb. dziś nam nieznanego⁷.

Komentując dotychczasowe próby ustalenia tekstu Norwidowskiego liryku, badacz stwierdza dalej:

A jednak dotychczasowe wydania tego wiersza nie mogą pretendować do miana edycji „czystych” (krytycznych), czyli do rangi wydań oddających w sposób najwierniejszy wolę autora, pogodzoną (przez edytora) z aktualną kulturą tekstologiczną i wydawniczą. O dziwo, najbliżej „ideału” sytuuje się w tej historii pierwodruk w „Czasie” [...]. W zasadzie to on powinien być przyjęty jako podstawa współczesnych publikacji tego wiersza. Nieco gorzej wygląda przedruk z tego numeru „Czasu”, dokonany w „Przeglądzie Lwowskim”, a zupełnie nie do przyjęcia od strony tekstologicznej wypada edycja Piniego z 1934 r. Nie bez znaków zapytania pozostają niestety edycje Gomulickiego⁸.

Zasób źródeł tekstowych wiersza *Na smętne wieści z Watykanu* wzbogaca jeden jeszcze niezwykle dokument. Jest nim cudem ocalały, pozbawiony tytułu, brulionowy autograf wiersza: niemal nieczytelny, zapisany tępym ołówkiem, wielokrotnie kreślony. Tekst ów odnaleziony został pośród papierów emigranckiej rodziny Malinowskich, skąd trafił w ręce Juliusza Wiktora Gomulickiego⁹. Ten natomiast w 1984 r. ofiarował autograf (nieznany środowisku badaczy Norwida) Janowi Pawłowi II. Obecnie znajduje się on w Zbiorach Ośrodka Dokumentacji Pontyfikatu Jana Pawła II w Rzymie¹⁰.

Kiedy i w jakich okolicznościach powstał ten jedyny zachowany autograf wiersza? Zapewne bardzo niedługo przed wersją czystopisową, która stała się później podstawą pierwodruku w „Czasie”. Dokładne okoliczności pozostają jedynie w sferze domysłów, na kanwie których powstawać mogą na poły literackie legendy, jak ta zaproponowana przez Ferta:

Norwid, w aurze nadziei i niepokoju, stały bywalec gabinetów lektury ówczesnego Paryża, on – tak wyczulony na tętno teraźniejszości, a może właśnie urażony przez któregoś z rodaków pytaniem: „Co tam, Panie, w Watykanie?...” – odpowiada mu i światu niezwy-

⁷ J. FERT, *Cypriana Norwida „Na smętne wieści z Watykanu” (próba ustalenia tekstu)*, „Studia Norwidiana” 27-28: 2009-2010, s. 134-135.

⁸ Tamże, s. 132.

⁹ Zob. Kalendarz II, 667.

¹⁰ Por. K. CZAJKOWSKA, *Autograf Cypriana K. Norwida w zbiorach Ośrodka Dokumentacji Pontyfikatu Jana Pawła II*, „Kronika Rzymska” 1990, nr 82, s. 11-12. Próbę rekonstrukcji tekstowej brulionu przynosi cytowany wyżej artykuł Józefa Ferta (FERT, *Cypriana Norwida „Na smętne wieści z Watykanu”*..., s. 136-139). Podobiznę Norwidowskiego autografu zamieścił w internecie Adam Cedro: <http://norwidiana.blogspot.com/2012/11/na-smetne-wiesci-z-watykanu-brulion.html>.

kłym pomysłem poetyckim. Rzuca pierwsze myśli na skrawek papieru, który akurat nawinął się pod rękę. Napiera na interlokutora kłębowiskiem rozemocjonowanych myśli. Odkłada cygaro (rodak poczęstował?), nie zauważając, że właśnie na autograf – wypełniony już w połowie tekstem: nieczytelnym, bo kładzionym tępym ołówkiem, rozmazanymi znakami – coś się kopci... Poeta otrząsa pył z rękopisu i mówi, mówi, mówi... Nie zauważył, że mówi do siebie. I... do nieśmiertelności¹¹.

Cytowany artykuł ze „Studia Norwidana”, w którym Fert proponuje własną redakcję wiersza, to jedyny odrębny tekst poświęcony lirykowi *Na smętne wieści z Watykanu*. W swojej lekcji edytor opiera się przede wszystkim na pierwodruku oraz na jego przedruku w „Przeglądzie Lwowskim”. W miejscach trudnych lub oddanych przez Gomulickiego w sposób arbitralny sięga – mimo jego problematycznej czytelności – do brulionowego autografu. Pośród emendacji wprowadzonych do najbardziej utrwalonej postaci tekstu, tj. wydania Gomulickiego, szczególnie jedna ma bardzo istotne znaczenie dla kwestii interpretacyjnych. Do tego zagadnienia jeszcze wrócę.

Przejdźmy do interpretacji.

NA SMĘTNE WIEŚCI Z WATYKANU

I

Nie zna nikt bytu ostatniej godziny,
Lecz co oblegnie kiedyś smętne łoże?
Nawoływania od jakiej krainy?
Błogosławieństwa lub pogroźki Boże?...
– Monarchów wielu odpomną swe czyny,
Purpurę miećć nogą jak rogożę,
Gdy ręce będą wyciągali drżące,
By wrócić fakta – niepowracające!...

II

Atoli owdzie, w cichym Watykanie,
Żaden lud z piersią nie stanie rozdartą,
„Władaleś!... – grożąc – a wiesz, co wygnanie?
Co praw-odjęcie?” – Lud żaden nie stanie
W więzach, bez wspomnień, iż łzę mu otarto.
– Im w Europie większe zamięszanie,
Któż, odkąd dzieje poczynają istnieć,
Rad się, jak Pius, u-bez-osobistnieć?!

¹¹ FERT, *Cypriana Norwida „Na smętne wieści z Watykanu”...*, s. 129.

III

Nie jak assurskie bogi i pół-bogi,
Pijaństwo-siebie, mające za *władzę*,
 Wrażali ludom pod żebra ostrogę –
 Lecz znikły na wpół, a cały w powadze,
 W mówieniu razem i silny, i błogi,
 Głoszący prawdę oględnie, a nadzie – –
 Mąż doskonały! który wciąż rósć będzie,
 Iż był tam, gdzie jest, ten samy, co wszędzie.

IV

– Bywa, że doba większą jest od pracy,
 Lub treść od słusznych względów Arystarchy,
 Więc nie Augustom śpiewa to Horacy,
 Śpiewając jednak dla Rzymu-Monarchy.
 Ludy wygnane, smętni i żebracy,
 Jako w potopu dzień ptastwo do Archy,
 Lecą – pytając o *Starca*... pytają
 O siebie samych – i o świat – – i łkają...¹²
 Paryż, 1877, grudzień

Wiersz otwiera uogólniona refleksja na temat śmierci. Ograniczoność ludzkiej wiedzy co do czasu nadejścia „ostatniej godziny” nie wyklucza wszakże refleksji nad tym, jak zostanie ona przyjęta przez bliższe i dalsze otoczenie umierającego. Śmierć domyka dzieło życia tworzone na przestrzeni wszystkich jego lat – dzieło to podlegać może jednak ocenie w każdej chwili, śmierć natomiast czyni ten obraz ostatecznym i nieodwracalnym. Prawda ta szczególnie mocno odnosi się do „monarchów”, których decyzje wpływają na losy milionów.

W sposób charakterystyczny dla dojrzałej poetyki Norwida dyskurs pierwszej strofy wspiera i „dopowiada” element obrazowy. Wyrazista instrumentacja głoskowa: „Purpurę miecąc nogą jak rogożę/ Gdy ręce będą wyciągali drżące” wyakcentowuje obraz bardzo konkretny, ale i uogólniony, eksponujący wyraziste szczegóły, a zarazem potęgujący ich symboliczne nacechowanie. Naznaczone ekspresją „zmiecenie” nogą degraduje królewską purpurę, przywołując kontrastowe skojarzenia z rogożą – plecionką z sitowia. Gdy pamięta się, że rogoża służyła często jako proste, plebejskie posłanie – to właśnie ona, na mocy metaforycznych przesunięć,

¹² Przywołuję postać tekstu wiersza ustaloną przez Józefa Ferta w cytowanym artykule, FERT, Cypriana Norwida „*Na smętne wieści z Watykanu*” (*próba ustalenia tekstu*), „*Studia Norwidiana*” 27-28: 2009-2010, s. 133. Do redakcji tej będę miał jedno istotne zastrzeżenie, wynikające z kwestii interpretacyjnych – o czym dalej.

okazuje się w warstwie symbolicznej smętnym łóżem królewskim; zestawienie to wzmacnia ekwiwalencja rymowa: łoże – rogożę. Doczesny splendor władzy w obliczu śmierci, której nie towarzyszy spokój sumienia, obnaża swoją nicość.

Postać Piusa IX charakteryzowana jest w wierszu w dwóch środkowych strofach. Wyjątkowość bohatera – rozpatrywaną na przestrzeni całych dziejów – Norwid widzi w jego mocy „u-bez-osobistnienia”. Neologizmu tego używa poeta w całej swojej twórczości tylko jeden raz – w tym właśnie wierszu; 11 razy używa natomiast epitetu „bezosobisty”, zarówno w znaczeniu: „nie ograniczony do siebie samego, nieindywidualny, ogólny”, jak i w sensie bliskim „bezinteresowności”, w odniesieniu do działań pozbawionych osobistych względów¹³. Wydaje się, że w interesującym nas wierszu owo „ubezosobistnienie” oznacza właśnie wzniesienie się ponad indywidualne uwarunkowania, ograniczenia, korzyści¹⁴, pełne „zwolenie się”, mówiąc po Norwidowsku, z wolą Absolutu, czego konsekwencją jest głoszenie i realizowanie Prawdy bez względu na doraźne okoliczności: polityczne, społeczne, obyczajowe itp. W perspektywie historii ziemskiej postawa ta naraża na cierpienie i kończy się polityczną porażką Piusa IX; w perspektywie historii świętej jest natomiast podążaniem – mówiąc słowami z *Promethidiona* – „za Zbawicielem z krzyżem swoim”, ale też z krzyżem wszystkich cierpiących. Obraz Piusa IX w wierszu Norwida jest bowiem wizerunkiem papieża słabych i uciśnionych (w tym także uciśnionych Polaków), a u podłoża tej postawy znajdujemy nie tylko wierność ewangelicznym prawdom, ale także wspólnotę doświadczenia. Druga strofa wiersza przywołuje aluzyjnie wydarzenia z biografii papieża: „wygnanie” – konieczność ucieczki z Rzymu do Gaety w okresie burzliwych rozruchów Wiosny Ludów w 1848 r., „praw odjęcie” – pozbawienie władzy w Państwie Kościelnym i jego likwidację w roku 1860, a po 1870 r. (wybuch wojny francusko-pruskiej i opuszczenie Rzymu przez garnizon francuski) zajęcie Rzymu przez wojska włoskie, w wyniku którego papież ogłosił się ostatecznie „więźniem Watykanu”. W świetle drugiej i trzeciej strofy wiersza Pius IX jawi się jako ojciec i pocieszyciel pokrzywdzonych, gotowy bronić ich i wspierać „bezosobistnie”: wbrew interesowi politycznemu i respektowanej tradycynie przez papieństwo zasadzie legitymizmu władzy, płacąc za to osobistym cierpieniem. Przypomnijmy znane sło-

¹³ Zob. J. PUZYŃNINA, T. KORPYSZ, *Internetowy słownik języka Cypriana Norwida*, hasła: „ubezosobistnieć się”, „bezosobisty”.

¹⁴ W liście do Mariana Sokołowskiego z początku stycznia 1865r. Norwid, proszony wcześniej przez adresata o ustosunkowanie się do papieskiej encykliki *Quanta cura*, odpowiada: „Żadnemu [Norwid ma na myśli współczesną inteligencję – przyp. Ł.N.] dziś nie włożysz w głowę, iż Kościół nie tylko obejma, ale i przewodniczy, czyli że daje i przykład, aby każdy wierny równie przeciw wszystkim własnym interesom z prawdą stanął nagą i z nogą bosą, jak to uczynił Siedzący na Stolicy Apostolskiej” (DW XII, 325-326).

wa Norwida z listu do Jana Skrzyneckiego, do którego pod wrażeniem audiencji papieskiej w roku 1848 pisał: „W tych dniach się przedstawiłem Papieżowi. Jest to wielki XIX wieku człowiek. *Umie cierpieć*” (DW X, 154)¹⁵.

Sposobowi ukazania postaci Piusa IX w dwoistej perspektywie historii ziemskiej i Historii Świętej podporządkowana zostaje swoista poetyka opisu. Osoba papieża charakteryzowana jest w wierszu Norwida przez znamienne paradoksy: jest on zarazem kimś „znikłym na wpół”, kto jednak „wciąż rósć będzie”, z „ci-chego” Watykanu słyhać nieustannie jego „silny” głos, obwieszczający prawdę „ogłędnie a nadze”. Jego siła i charyzma ma swoje źródło w mocy „ubezosobist-nienia”, wyrzeczenia się siebie, a jednak – w perspektywie Historii Świętej – to jego przykład będzie trwać i „rosnąć”, inaczej niż upadłe despotie „pijaństwo-sie-bie mające za władzę”. Ta naznaczona paradoksami, a jednak całkowicie zgodna z logiką dyskursu wiersza Norwida charakterystyka, kulminuje ostatecznie w syntetycznym i jednoznacznym określeniu: „Mąż doskonały”. Tak pozornie prostym, a jednocześnie tak charakterystycznie Norwidowskim, uruchamiającym semantykę „skonu” jako śmierci wieńczącej pełny, dokonany żywot. Znamienne, że Norwid jeden tylko raz w całej swojej twórczości używa epitetu „doskonały” w odniesieniu do całokształtu realnie istniejącej osoby – czyni to w tym właśnie wierszu.

Ostatnią strofę wiersza otwierają wersy, które stanowią chyba największe wy-zwanie interpretacyjne. Fragment ten zwrócił także uwagę edytora – Józefa Ferta, który w ramach dość oszczędnych objaśnień do wiersza temu akurat dwuwersowi poświęcił więcej miejsca. Zaczniemy od początku, jak rozumieć słowa: „Bywa że doba większa jest od pracy”? Fert wyjaśnia: „tekst Norwida w tym miejscu parabolizuje zjawisko względności sądów na temat czasu wypełnianego treścią ludzkiej pracy”¹⁶. Edytor dostrzega też w tym fragmencie odniesienie biblijne: do przypowieści o pracownikach winnicy Pańskiej i momencie zapłaty za ich pracę. Stawia także hipotezę możliwej aluzji do Mickiewiczowskiej frazy: „W słowach tylko chęć widzimy, w działaniu potęgę./ Trudniej dzień dobrze przeżyć, niż napisać księgę”¹⁷.

Przyznam, że wyjaśnienie Ferta nie do końca jest dla mnie jasne, podobnie jak problematyczne wydaje mi się ustalenie relacji między wymową przywołanych kontekstów (*Nowy Testament* i Mickiewicz), a treścią tego akurat wiersza i do-kładnie tej strofy. Biorąc pod uwagę, że Norwid znacznie częściej używał wyrazu „doba” synonimicznie wobec „czasu”, „epoki” niż w sensie dosłownym (dzień, 24 godziny)¹⁸, skłonny jestem czytać ten wers następująco: bywa tak, że czas

¹⁵ List do Jana Skrzyneckiego po 7 maja 1848 r.

¹⁶ FERT, *Cypriana Norwida „Na smętne wieści z Watykanu”...*, s. 141.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Zob. PUZYNNIA, KORPYSZ, *Internetowy słownik języka Cypriana Norwida*, hasło: „doba”.

bierze górę nad ludzką pracą, bywa, że wysiłek – choćby był słuszny, sumienny, wytrwały – nie zostaje doceniony i zaakceptowany przez epokę i obowiązujące w niej prawa. Sens taki korespondowałby z sytuacją Piusa IX jako monarchy, który w doraźnej ziemskiej perspektywie doznał politycznej porażki, przegrał ze swoją epoką – utracił państwo i władzę.

Wers ten pozostaje w bardzo silnym związku znaczeniowym z kolejnym: „Lub treść od słusznych względów Arystarchy”. W tym miejscu dochodzimy do kluczowej – jak się zdaje – interwencji edytora – Fert wbrew wszystkim wcześniejszym przekazom tego wiersza zapisuje *Arystarcha* wielką literą, a zatem zamienia *arystarcha* (pisanego małą literą), traktowanego jako rzeczownik pospolity, w konkretną postać historyczną. Przywołajmy objaśnienia badacza do tego wersu:

Miejsce niejasne, czy chodzi tu (jak skłonny jestem przyjąć) o starożytnego matematyka i astronoma Arystarcha z Samos [...], prekursora (patrona) heliocentryzmu i – w pewnym sensie – „teorii względności”, który podał metodę obliczeń względnych odległości między Słońcem, Ziemią i Księżycem [...]. A może chodzi tu raczej o prekursora (i patrona) edytorstwa i w ogóle europejskiej filologii, Arystarcha z Samotraki. Tadeusz Pini w swym Norwidskim wydaniu (mowa o nieszczęsnym omnibusie z 1934 r.) objaśnia to miejsce w tekście (nb. w wierszu podał interesujący nas wyraz również jako rzeczownik pospolity): „Aristarch z Samotraki (około r. 170 przed Chr.), najslawniejszy z krytyków starożytnych, stąd ‘arystarch’ – bystry i surowy krytyk”. O którego ze starożytnych mędrców tu chodzi, trudno definitywnie osądzić; intuicja podpowiada mi, że mowa tu o Arystarchu z Samos, jako że tekst Norwida w tym miejscu parabolizuje zjawisko względności sądów na temat czasu wypełnianego treścią ludzkiej pracy¹⁹.

Edytorska decyzja „wprowadzenia” do wiersza realnej postaci Arystarcha z Samos otwiera nowe perspektywy interpretacyjne. Część z nich podsuwa przywołane wyżej objaśnienie edytora, ale zagadnienie to warto poszerzyć. Warto zwrócić uwagę, że dowodzenie Ferta, dotyczące „słusznych względów Arystarchy”, opiera się na argumentach zanadto modernizujących. Mam tu na myśli ciąg myślowy: „słuszne względy Arystarchy” (z wiersza) – Arystarch jako swoisty patron „teorii względności” – wiersz Norwida jako utwór o m.in. względności sądów na temat relacji czasu i pracy. Zanadto chyba „względy” z wiersza zależą w tej koncepcji od współczesnej wszakże teorii względności Alberta Einsteina. A przecież – co odnotowuje zarówno słownik warszawski, jak i słownik wileński – „względy” to w XIX-wiecznej polszczyźnie także termin matematyczny, oznaczający proporcje. Nadmienić trzeba, że dzieło Arystarcha *O rozmiarach i odległościach Słońca i Księżyca*, przełożone zresztą m.in. na język francuski w 1823 r.²⁰, zawierało kon-

¹⁹ FERT, *Cypriana Norwida „Na smętne wieści z Watykanu”...*, s. 140-141.

²⁰ ARISTARQUE DE SAMOS, *Traité sur les grandeurs et les distances du Soleil et de la Lune*, tłum. A-J. Fortia d’Urban, Paryż 1823.

cepcję opartą właśnie na proporcjach – i choć same obliczenia starożytnego mędrca były błędne (Arystarch wyliczył, że Słońce znajduje się w przybliżeniu 18 razy dalej od Ziemi niż Księżyc, w rzeczywistości 400 razy dalej), to metoda pomiaru była prawidłowa. Nie wdając się w rozważania nad możliwym wpływem tego kontekstu na treść wiersza Norwida, warto zaznaczyć, że obecność w wierszu historycznej postaci Arystarcha z Samos wydaje się lepiej uargumentowana, jeżeli odwołać się do XIX-wiecznej polszczyzny i matematycznego pojęcia proporcji jako jednego z udokumentowanych słownikowo znaczeń terminu „względy”.

Nie koniec na tym: Arystarch z Samos, o czym przypomina Fert, znany jest przede wszystkim jako zapoznany twórca koncepcji heliocentrycznej. Dzieło przedstawiające teorię Arystarcha nie zachowało się, dysponujemy natomiast jego opisem w traktacie Archimedesesa *O liczeniu piasku* (III w. p.n.e.), gdzie czytamy:

„Wszechświat” to nazwa nadana przez większość astronomów sferze, której centralnym punktem jest środek Ziemi, a której promień jest równy odległości pomiędzy środkiem Słońca a środkiem Ziemi. Jest to wspólna relacja, jaką słyszeliście od astronomów. Ale Arystarch z Samos napisał książkę złożoną z kilku hipotez, w których przesłanki prowadzą do wniosku, że wszechświat jest wielokrotnie większy niż obecnie uważamy. Jego hipotezy są takie, że gwiazdy stałe i słońce pozostają nieruchome, że ziemia krąży wokół słońca po obwodzie koła, i że słońce leży pośrodku orbity²¹ [tłum. – Ł.N.].

Jak współcześni Arystarchowi (III w. p.n.e.) przyjęli jego teorię? Wiedzę o tym czerpiemy od Plutarcha, który w traktacie *De facie quae in orbe lunae apparet* (*O obliczu widniejącym na tarczy księżycy*) nadmieniał:

Kleanthes [chodzi o Kleantesa z Assos, stoika, ucznia i następcę Zenona z Kition – przyp. Ł.N.] uważał, że Hellenowie powinni o bezbożność oskarżyć Arystarcha z Samos, jako że poruszył z miejsca ognisko domowe świata, ponieważ usiłował «ocalić zjawiska», przyjmując, że niebo jest nieruchome, a ziemia wiruje po ekliptyce, a jednocześnie obraca się dokoła własnej osi²².

Rozpatrując rzecz w kontekście interesującego nas wersu z liryku Norwida, można by rzec zatem, że „treść” (w domyśle: treść epoki, jej *episteme*) wykluczała „słuszne względy” Arystarchy, gdyż naruszały one stabilny obraz ówczesnego świata, a tym samym zagrażały porządkowi intelektualnemu i religijnemu. Treść epoki, choć oparta na błędnym mniemaniu, brała górę – okazywała się „większa” (jak w wierszu Norwida) od prawdy głoszonej przez starożytnego mędrca. Refleksja to wszakże bardzo z ducha Norwidowska. I naturalnie rozumiany w ten

²¹ ARCHIMEDES, *The Sand-Reckoner*, w: *The Works of Archimedes*, Cambridge 1897, s. 221-222.

²² PLUTARCH, *O obliczu widniejącym na tarczy księżycy*, w: tegoż, *Moralia*, t. 2, przekł. i oprac. Z. Abramowiczówna, Warszawa 1988, s. 93-94.

sposób przykład Arystarcha współgra z przekazem wiersza o Piusie IX, jako tym, którego politycznie rozumiana porażka, wynikająca z konfliktu wyznawanej i realizowanej prawdy z duchem epoki, jest ostatecznie klęską tejże epoki, a nie Piusa IX, który ową prawdę głosił i realizował.

Wróćmy jednak do początku tej historii, tj. do obecności w wierszu Norwida historycznej postaci Arystarcha z Samos. Postawić trzeba bowiem podstawowe pytanie: czy w ogóle możemy na nią przystać? Czy decyzja edytora jest wystarczająco umotywowana? Fert, ustalając tekst wiersza, kierował się owym wspomnianym wcześniej brulionowym zapisem tekstu. Zaskakujące swoją drogą, że w obrębie artykułu nie skomentował tak ważnej decyzji edytorskiej – to, że Arystarch trafił do wiersza poprzez lekturę brulionu, wiemy dzięki zamieszczonej w tekście Ferta propozycji lektury tegoż brulionu, w której Arystarch zapisany jest właśnie wielką literą. Dlaczego dziwi mnie brak komentarza do tej decyzji? Otóż dlatego, że jest to najistotniejsza zmiana, podążająca wbrew wszystkim pozostałym przekazom tekstu, jak i dlatego, że ma ona niezwykle istotne konsekwencje semantyczne, czego nie można powiedzieć (a na pewno nie tak mocno) o innych zmianach, które do tekstu wprowadził edytor.

Problem polega na tym, że budując erudycyjny komentarz do postaci Arystarcha z Samos (a także innych potencjalnych Arystarchów, o których Fert nadmienia), badacz poniechał działań bardziej przyziemnych, a w takich sprawach nieodzownych – mianowicie kwerendy słownikowej. Zajrzyjmy zatem do słowników. U Samuela Bogumiła Lindego w *Słowniku języka polskiego* „Arystarcha” brak. Słownik wileński także nie odnotowuje interesującego nas słowa. Ale w znacznie obszerniejszym słowniku warszawskim znajdujemy w końcu rzeczownik pospolity „arystarch”, z następującym objaśnieniem: „surowy sędzia utworów literackich i sztuki”. Hasło opatrzone jest przykładami zaczerpniętymi z twórczości Józefa Ignacego Kraszewskiego („uciął satyrę przeciwko arystarchom wileńskim”) i Teodora Tomasza Jeża („powieściopisarstwo polskie traktowane po macoszemu przez arystarchów literatury naszej”). Można je chyba uznać za dowód niemal rozstrzygający: rzeczownik pospolity „arystarch” funkcjonował w XIX-wiecznej polszczyźnie i jego zapis małą literą, zgodnie z pierwodrukiem z „Czasu” (przypomnijmy: według Ferta sprawiający wrażenie bardzo wiernie oddającego cechy Norwidowskiego języka) uznać należy za obowiązujący dla ustalenia tekstu wiersza²³.

²³ Co ważne – w najnowszym wyborze wierszy Norwida (C. NORWID, „*Vade-mecum*” i *pozostałe wiersze z lat 1865-1883*, wyb. i oprac. J.F. Fert, Warszawa 2022) Fert w objaśnieniach do wiersza *Na smętne wieści z Watykanu* przywołuje omawiane znaczenia słownikowe leksemu „arystarch”, których nie uwzględnił we wcześniejszym, przywoływanym przeze mnie wielokrotnie artykule (FERT, *Cypriana Norwida „Na smętne wieści z Watykanu” (próba ustalenia tekstu)*, „*Studia Norwidiana*” 27-28: 2009-2010, s. 129-141). Mimo to pozostaje przy ustalonej wcześniej po-

Tym bardziej, że jego znaczenie dobrze komponuje się z wymową frazy i sensem całej Norwidowskiej strofy. Przeczytajmy raz jeszcze: „Bywa, że doba większa jest od pracy/ Lub treść od słusznych względów arystarchy”. „Treść” jest tu naturalnie treścią wiersza, „słuszne względy arystarchy” oznaczają przychyłność krytyki (epitet „słuszne” staje się tu rzecz jasna ironicznie nacechowany). Bywa, że treść jest ważniejsza niż łaska krytyków – zdaje się mówić Norwid – dlatego piszę ten wiersz nie dla możliwych tego świata, ale dla „z-destytuowanego” monarchy Rzymu, tego, którego władza została poniżona, ale który na zawsze pozostał moim jedynym monarchą. Wśród tych, którzy: „Jako w potopu dzień ptastwo do Archy/ Lecą – pytając o *Starca*” tych „łkających” nad sobą i światem – oczami wyobraźni widział zapewne również siebie. Wszakże zaledwie kilka miesięcy wcześniej, w liście do Antoniego Zaleskiego z 9 lutego 1877 r., pisał: „Ja nie miałem zostać we Florencji, ale przystanek zrobić, jadąc ku Rzymowi, gdzie być powinienem po raz piąty, i gdzie rad bym jeszcze z-destytuowanego dziś Monarchę widzieć, który w pokorze swej raczył pisać do mnie” (PWsz X, 95).

BIBLIOGRAFIA

- ARCAB J., *Cyprian Norwid wobec Kościoła i Stolicy Apostolskiej*, „Nasza Przeszłość” 1959, nr 9, s. 369-388.
- ARCHIMEDES, *The Sand-Reckoner*, w: *The Works of Archimedes*, Cambridge 1897, s. 221-232.
- ARISTARQUE DE SAMOS, *Traité sur les grandeurs et les distances du Soleil et de la Lune*, tłum. A.-J. Fortia d’Urban, Paryż 1823.
- CEDRO A., <http://norwidiana.blogspot.com/2012/11/na-smetne-wiesci-z-watykanu-brulion.html>.
- CZAJKOWSKA K., *Autograf Cypriana K. Norwida w zbiorach Ośrodka Dokumentacji Pontyfikatu Jana Pawła II*, „Kronika Rzymska” 1990, nr 82, s. 11-12.
- FERT J.F., *Cypriana Norwida „Na smętne wieści z Watykanu” (próba ustalenia tekstu)*, „Studia Norwidiana” 27-28: 2009-2010, s. 129-141.
- PELCZAR J.S., *Pius IX i Polska*, Miejsce Piastowe 1914.
- PELCZAR J.S., *Pius IX i jego wiek*, t. 1-3, Kraków 1880-1881.
- PELCZAR J.S., *Pius IX i jego pontyfikat*, t. 1-3, Kraków 1879.
- PLUTARCH, *O obliczu widniejącym na tarczy księżyca*, w: tegoż, *Moralia*, t. 2, przekł. i oprac. Z. Abramowiczówna, Warszawa 1988, s. .
- PUZYNINA J., KORPYSZ T., *Internetowy słownik języka Cypriana Norwida*.
- TORUŃ W., „*Papista Norwid*”, w: *Religie i religijność w literaturze i kulturze romantyzmu*, red. E. Kasperski, O. Krykowski, Warszawa 2008, s. 197-214.

staci tekstu, w której zapisany wielką literą „Arystarch” traktowany jest jako postać historyczna, a nie rzeczownik pospolity.

- TORUŃ W., *Wierny „Piusista”*, w: „*Pod latyńskich żagli cieniem...*”. *Italia Norwida*, red. E. Chlebowska, P. Chlebowski, Ł. Niewczas, Lublin 2019, s. 219-234.
- TORUŃ W., *Śladem pewnej kontrowersji. Cyprian Norwid i Zygmunt Krasiński w Rzymie 1848 roku*, w: *Literackie ogniwa. Norwid i inni. Prace ofiarowane prof. Grażynie Halkiewicz-Sojak*, t. 2, red. P. Abriszewska, D. Pniewski, R. Sioma, Kraków 2023, s. 45-61.
- ZAJĄCZKOWSKI R., „*Głos prawdy i sumienie*”. *Kościół w pismach Cypriana Norwida*, Wrocław 1998.
- ZIELIŃSKI J., *Norwidowski przekład listu od Piusa IX, zagadka daru poety dla papieża i twierdza Bomarsund*, „*Studia Norwidiana*” 39: 2021, s. 213-233.

WOKÓŁ WIERSZA NA SMĘTNE WIEŚCI Z WATYKANU

Streszczenie

Artykuł stanowi interpretację późnego wiersza Norwida *Na smętne wieści z Watykanu* (1877), poświęconego osobie papieża Piusa IX. Autor omawia treść utworu w szerszym kontekście swoistego kultu, którym otaczał osobę papieża. W ramach interpretacji Norwid podejmuje też polemikę z pewnymi rozwiązaniami edytorskimi, które w odniesieniu do wiersza zaproponował wcześniej Józef Fert.

Słowa kluczowe: Pius IX, Giovanni Maria Mastai-Ferretti, Józef Fert, Arystarch z Samos, *Na smętne wieści z Watykanu*

ON THE POEM *NA SMĘTNE WIEŚCI Z WATYKANU*

Summary

This article presents an interpretation of Norwid's late poem *Na smętne wieści z Watykanu* [*On the Sad News from the Vatican*] (1877), dedicated to Pope Pius IX. The author discusses the content of the work in the broader context of Norwid's peculiar veneration for the pope. As part of this interpretation, the author also engages in a polemic with certain editorial solutions that Józef Fert previously proposed in relation to the poem.

Keywords: Pius IX, Giovanni Maria Mastai-Ferretti, Józef Fert, Aristarchus of Samos, *Na smętne wieści z Watykanu* [*On the Sad News from the Vatican*]

ŁUKASZ NIEWCZAS – dr, adiunkt w Ośrodku Badań nad Twórczością Cypriana Norwida KUL; autor książki poświęconej metaforze Norwida (*Niewidoczna metafora. Strategie mówienia przenośnego w poezji Norwida*, Lublin 2013); redaktor i współredaktor monografii zbiorowych (*Norwid wobec historii*, Lublin 2014; *Norwid: listy, listy...*, Lublin 2017; „*Pod latyńskich żagli cieniem...*”. *Italia Norwida*, Lublin 2019; *Studia o „Vade-mecum” Norwida*, Lublin 2024); artykuły publikował m.in. w „*Studia Norwidiana*”, „*Ruchu Literackim*”, „*Ethosie*”, „*Colloquia Litteraria*”, „*Sarmatian Review*”.